

Miasto Leeds było typowym miasteczkiem średniowiecznym. Brudne, pełne hałasów i cuchnącej substancji wylewanych wprost na ulice z okien. Pierwsze dni sprawowania nowego urzędu, Kratos przeznaczył na poznanie okolic i rozlokowaniu się w nowym domu. Teren wokół nie był za bardzo zróżnicowany, królowały tu wielkie królewskie lasy, w których pod groźbą śmierci nie można było polować, czasem trafiały się wielkie zielone pagórki lub płaski teren taki jak na przykład łąka. Odwiedził także, parę najbliższych wsi, Oakwood, Whinmoor, Horsforth i Rothwell. Każdą z nich mógł określić jako zbiór drewnianych chatek prawie tak samo rozlokowanych. Jedyną różnicą między nimi była hodowla zwierząt i rodzaj upraw. W Oakwood-głównie działali drwale, sprzedając drewno dla okolicy, rolników było mało i większość pól była własnością okolicznego barona, więc to na nich głównie pracowali, by móc mieć co jeść. Oddawali ponad sześćdziesiąt procent tego, co urosło.

Whinmoor oraz Horsforth były osadami typowo nastawionych na hodowlę bydła. Miejsca na to mieli wiele, ponieważ więcej tu było płaskich łąk niż lasów. Pierwsza wioska hodowała owce, a druga bydło na mięso i mleko. Za to Rothwell była wsią typowo rolniczą, gdzie uprawiano jęczmień, żyto, pszenice oraz kapustę, groch, cebule marchew i inne podobne rośliny. I tu także musiano oddać sześćdziesiąt procent z zebranych plonów w ramach podatku.

Na każdą z tych wycieczek musiał zabierać ze sobą ze względu na pełniony urząd liczną wojskową eskortę. W tamtych czasach każdy zbrojny oddział mógł stanowić przyszłość wioski, na przykład niszczyć ją bądź grabiąc. Król oraz jego urzędnicy starali się nie dopuszczać do takich sytuacji, szczególnie gdy robili to ich własni ludzie. Jednak bandyci, byli lotnymi i szybkimi grupami, które długo nie zagrzewały miejsca w jednym terenie. Prócz patroli i posłańców, w żaden inny sposób nie docierały informacje do większych miast ze wsi. A nawet jeśli, ktoś przyniósł wiadomość o paleniu wioski, to przeważnie było za późno, gdy pomoc docierała. Możliwości rozwiązania problemu były ograniczone, każde uszczuplenie załogi obrony miasta, mogło się źle skończyć w razie oblężenia bądź zamieszek. Najemnicy za to dużo sobie liczą za własne usługi... Na całe szczęście dla Hrabstwa Yorkshire ostatnia większa bandycka grupa została rozbita przez przechodzące dość dawno temu wojska królewskie, a mniej liczne nie stanowiły takiego niebezpieczeństwa jak te dużo bardziej liczne.

Wymęczony Kratos zakończył obchód swojego rewiru urzędu dopiero po dwóch tygodniach. Po tym czasie mógł skupić się na miastowych sprawach. Jako szeryf nie tylko dbał o porządek i prawo, ale i rozsądzał spory, zbierał podatki oraz reprezentował króla. Skończywszy rozsądzać miejscowe spory i właśnie została mu jeszcze jedna sprawa do załatwienia. Wizyta u barona Chesterfielda..... U Kratosa dawna niechęć do elit pozostała, dlatego tę wizytę przekładał, jak tylko mógł. W końcu jednak musiał się tam udać. Jego zamek w porównaniu do innych takich budowli na południu kraju, mógł się wydawać mały, mimo to nadal był to potężny twór architektury średniowiecza. Cały zrobiony z na miejscu szlifowanego kamienia, stojący na wzniesieniu w północnej części miasta, oddzielony od niego głęboką na ponad trzy metry fosą. Aby ją przebyć, należało przejechać po drewnianym, obitym metalem zwodzonym mostem.

Wchodząc do zamku, nasz bohater nie był rad obowiązku złożenia tej wizyty i pobyt tutaj traktował jak ucztowanie w przedśionku piekła. Oddał konia chłopcu stajennemu, eskortie prócz dwóch żołnierzy kazał zostać na placu i czekać. Pokonawszy parę ciężkich drzwi na swojej drodze, znaleźli się obszernej sali udekorowanej herbem barona dwóm złotym bykom walczących ze sobą na niebieskim tle. U góry wisiały ciężkie metalowe żyrandole z zapalonymi świeczkami.

Najbardziej uwagę przykuwał długi gruby drewniany stół, za którym siedział arystokrata wraz z małżonką.

– Widzę, że naszemu szeryfowi, nie po drodze było wstąpić w nasze skromne progi. Czyżby miał za dużo obowiązków, by odwiedzić starego szlachcica w jego domu? – słysząc ten głos Kratos ścisnął mocniej rękę na rękojeści broni, nie wyjmując jej jednak odpowiedział:

– Praca urzędnika króla jest bardzo czasochłonna baronie Chesterfield, masz bardzo podobny głos, do pewnego rycerza, którego dość szybko ubiłem w bitwie, oczywiście bez obrazy do waszmości. – kąśliwie rzucił.

– No cóż, na podobieństwa nic nie poradzimy, ty za to, szeryfie, przypominasz mi pewnego wielkiego psa, który zagryzł mego sługę wraz z innymi w pewnej uliczce blisko karczmy... – te pełne złośliwości słowa, których inni przysłuchujący nie rozumieli, odnosiły się do ostatnich dziejów tych dwóch osób. Pełne nazwisko Barona brzmiało Dorian Chesterfield herbu Złotych byków. Chyba można się domyślić, że imię Dorian odnosiło się do dawnego przyjaciela Kratosa z Egiptu.

– Widzę, że Pan, Baronie, już nie pamięta swojej wielkiej miłości, więc nie musimy się bać o swoje życia co? – Chwycił za widelec i wbił go w mięso na drewnianym półmisku.

– Myli się Pan, otóż na razie poniechałem wszelkich zamiarów wobec was, moja ukochana Lea jest teraz moim oczkiem w głowie i w pełni zadowala moje serce. – Chwile myślał, popijając wino, miał dużo czasu, aktualnie Baron był zajęty przygotowaniami do uczty, na którą zaprosił swoich wasali oraz innych baronów. Wizyta skończyła się po dłuższym czasie, obgadali jeszcze sprawy miasta oraz wysokość podatku, jaki Baron musiał zapłacić w różnych dobrach i rozeszli się.

Kratos wracając lekko podпиты, został zatrzymany przez swoich ludzi. Jakąś dziewczynę zgwałcili i zamordowali piani żołnierze garnizonu. Śmierć w tych czasach była niczym nowym, ale coś kazało mu tam jechać. Podróż przez ulice trwała chwile, wszedł do strzeżonej stodoły pełnej siana. Przy blasku pochodni widział tylko sylwetkę martwej kobiety z rozłożonymi na bok rękoma i nogami. Spytał się co ze sprawcami i dostał odpowiedź, że siedzą bez broni w najbliższej karczmie, zamienioną na chwilę na areszt. Zabrał jedną z pochodni, by przyjrzeć się bliżej ofierze. Gdy tylko zbliżył się bardziej, myślał, że wypuści z ręki jedyne źródło światła. Nogi odmówiły mu posłuszeństwa, nie pozwalając mu na ruch, serce uderzało tak mocno w pierś, a z trudem ukrywane łzy nadbiegały do oczu. Na sianie, z przestraszoną i wykrzywioną z bólu twarzą leżała Sara. Powoli schylił się ku niej, zamykając jej oczy i gdy nikt nie patrzył, pocałował czule w czoło.

– Co ci te dranie najdroższa zrobili? Co musiałaś przeżyć? To zapłata za mój egoizm i za nie potrzebne zabrane życie w poprzednich moich żywotach. Nie, nie, tamci zapłacą za to... Co innego zginąć w bitwie, a co inne umrzeć z rąk potworów, którym tylko pożądanie w głowie i zaspokojenie własnych potrzeb kosztem innych. – w miejsce wielkiego smutku, pojawił się wielki gniew na ludzi, nie kłął na Boga, nie miał żalu do niego, szczerze mówiąc, nawet w tej chwili o nim nie myślał, jedyna myśl aktualnie krążąca w jego głowie, to kara dla oprawców i postanowienie, by nigdy nie być litościwym dla innych. Wyszedł, wydając rozkazy, by ciało delikatnie zawinąć w jakieś płótno, a potem zakopać w nieużywanym terenie koło jego domu. Rozkaz ten tłumaczył, że i tak nie byłoby gdzie tej najemnika pochować, a patrząc na to, co przeszła, chociaż odpowiednim pochówkiem okaże jej przeprosiny w imieniu miasta. Zdziwiło to żołnierzy, ale co oni mieli się sprzeciwiać, poszli zrobić swoje. Do swojego zastępcy powiedział;

– Tamtych pięciu do lochów wtrącić, a wszyscy żołnierze mają stawić się w miejscu rozstawianego codziennie targu pod groźbą braku czasu wolnego oraz wzmożonych ćwiczeń. Ty masz przypilnować, by nikt nie rozstawił na placu żadnego stoiska, wybudujesz też wysoki drewniany podest na jutro – skończył rozkazywać i poszedł do domu.

Następnego dnia wszystko było gotowe, każdy z ludzi szeryfa i garnizonu miasta stali na wielkim placu targowym miasta, jak to bywa przy takich wydarzeniach, znaleźli się też zwykli gapie. Wszyscy już słyszeli, co się w nocy stało, jednak każdy był pewien, że skończy się pewnie na chłóście. W końcu jeden z oprawców był szlachcicem średniego stanu. Nastąpiła cisza, na podest powolnym krokiem wszedł szeryf i zaczął przemowę:

– Moi drodzy i dzielni żołnierze, w nocy byłem świadkiem okrutnego czynu na pewnej dziewczynie, a właściwie widział tylko, co pewne potwory z nią zrobiły. W czasie wojny czy walki nawet bym nic z tym nie zrobił, uznając to za jeszcze jedną ofiarę konfliktu. Jednak w tym wypadku muszę działać, zrobili to rycerze, mający strzec to miasto, na dodatek upojeni alkoholem i to na służbie. Co w ogóle jest niedopuszczalne. Jak nasze wspaniałe Leeds ma się rozwijać, jak nie możemy nawet zapewnić ochronę tutajszym i przyjezdnym? Skoro muszą się bać tych, co mieli ich bronić, to jak mają tu nadal przebywać? Jak dalej pójdzie, nasze miasto opustoszeje z braku obywateli, którzy za murami miasta mieli się czuć bezpiecznie, a musieli się bać o ich mienie, o ich córki bądź żony, że zostaną zabite bądź zbrukane..... Jako szeryf z woli króla wybrany, mający dbać o porządek i bezpieczeństwo, muszę radykalnie działać. Zaraz dam wam przykład, że nie toleruje takiego zachowania i każdy, kto dopuści się takiego czynu, czyli nie dość, że zgwałci i pobije, to jeszcze doprowadzi do śmierci, podzieli ich los. Ta dziewczyna mogła być żoną kogoś i urodzić mu dzieci. Kto królowi zapłaci jej podatki? Zmniejszyli też możliwość rozrastania się tego państwa. Ktoś powie, co tam to była jedna osoba... A co jeśli każdy tak pomyśli i zacznie tak ciągle robić??? Kończąc mą przemowę, by pokazać, że prócz gadania, potrafię i działać, czas ukarać sprawców, Wprowadzić więźniów!!!!!! – na podest zostało wprowadzonych pięć osób, ubranych tylko w lekką odzież, jeden z nich ciągle się awanturował, że jest szlachcicem i nie można go tak traktować. Kratos podeszedł do niego od tyłu, kopnął go tak, by tamten upadł na kolana i powiedział:

– By móc przestrzegać prawa, trzeba występującemu przeciw niemu odpowiednio ukarać, by uczynić przykład dla innych. Za wielokrotny gwałt, pobicie, torturowanie oraz zabicie dziewczyny, zostanie ci wymierzona kara, sprawiedliwość nie patrzy na hierarchie i jest ślepa. Z racji, że tylko najwyższy ma prawo do ostatniego sądu, wysyłam cię do niego, by On poprawnie cię osądził – szlachcic odetchnął z ulgą, myśląc, że tamten wyśle go do kościoła bądź do księdza. Kratos wyciągnął sztylet z pochwy, jedną ręką chwycił go za włosy, unosząc jego głowę lekko w górę, a drugą uzbrojoną w ostrą broń zaczynając, od lewej strony poderżnął mu gardło, Krew oblała drewniany podest, barwiąc deski. Każdego z całej piątki po kolei spotkał ten sam los. Kończąc to, co zaczął, szeryf zwrócił się do zszokowanego tłumu:

– Teraz widzicie, co spotyka zabójców niewinnych, prawo od tej chwili ulega zaostreniu, z moich informacji wynika, że prawie każdy robił, co chciał w tym mieście, mając głęboko w dupie, króla i jego prawo. Dałem wam czas do poprawy, od chwili, gdy tu przyjechałem. Nie wykorzystaliście go dobrze, więc i ja muszę zmienić swoje postępowanie względem was. Ciała tej piątki zostanie tutaj do jutra, jako wyraźna przestroga dla innych. Podest zaś zostanie tu na dłuugo i będzie ciemniał wraz z oporną krwią.... Nie ma co się bać, ten kto przestrzega prawa. Biada, jednak gdy ktoś będzie robił inaczej – i z ciężkim oddechem zszedł z podestu. Dla Leeds i okolic miały nastać ciężkie czasy, a postać szeryfa miała służyć jako straszak zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Ciemność ogarnęła serce Kratosa, A ocalenie miało nadejść z najmniej oczekiwanej strony. Czy jednak nadal jest to możliwe, gdy ma on tylko nienawiść i gniew wobec ludzi?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

krajew34, dodano 31.10.2018 18:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.